Nr 88 | Kraków, wtorek 19 kwietnia 1910 | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Pociągnięcie na szachownicy.

P. dr. Głąbiński miał w piątek wieczór szczęśliwy moment. Po dopomożeniu rządowi do odniesienia „tryumfu“, że przecież raz w sprawie pożyczki miał większość (takie to już smutne czasy przyszły na rząd austryacki!), zaraz ugodził tenże sam rząd i to bardzo boleśnie.

Minister skarbu Biliński potrzebował 182 milionów do zapełnienia kas rządowych, które on sam gruntownie wypróżnił na rzecz militaryzmu, a wbrew ustawom. 182 milionów miał otrzymać.

Co do budżetu i jego deficytu w sumie 40 milionów, przygotował sobie p. Biliński rewolwer na posłów w ten sposób, że zatrzymał około 70 milionów wydatków na budowle, regulacye rzek i t. d. W połowie zaczęte budowle miały nagle być zaniechane, mnóstwo żywotnych interesów ludności miało ponieść dotkliwe straty, aby tylko zmusić posłów do uchwalenia nowych podatków!

Jeszcze w jesieni zapowiadał p. Biliński swoje plany i Koło polskie spokojnie to znosiło, a w międzyczasie było nadal stronnictwem rządowem.

Tymczasem ostatni sejm przyniósł odosobnienie p. Głąbińskiego i jego mirmidonów narodowo-demokratycznych, a przeciągnięcie Stapińskiego na stronę rządu i pogodzenie się z Bilińskim (Bank parcelacyjny). Pozycya p. Głąbińskiego chwiała się jak stary ząb...

W tym momencie stał się p. Głąbiński „rzecznikiem kraju“ i wygrał kartę zgubną dla p. Bilińskiego! Oświadczył w Kole polskiem, że nie pozwoli na żadne skreślenia wydatków, a jeżeli rząd nie ma pieniędzy w budżecie, to niechaj jeszcze pożyczy 55 milionów.

Czyli zmusił p. Bilińskiego do pogodzenia się z deficytem, mającym się pokryć pożyczką, wyrwał mu rewolwer z ręki i kazał mu się przyznać publicznie, że jak przed laty Polak Dunajewski usunął deficyt budżetu austryackiego, tak znów obecnie Polak Biliński deficyt ten wprowadza i pokrywa go — pożyczką.

Kraj musi się oświadczyć za wnioskami p. Głąbińskiego, bo oczywiście, że nie wolno przerywać budowy mostów, szkół lub regulacyi rzek i potoków górskich.

Parlament także chętnie zgodzi się na osłabienie rządów Bienerth-Biliński, bo nikogo one zachwycić nie mogą, a ludzie oddani obecnie p. Bilińskiemu, jak p. Stapiński, kompromitują się tylko obroną planów rządowych.

Sam Biliński, jako stary lis parlamentarny, zgodzić się musiał — pod obuchem — z projektami Koła polskiego i z kwaśną miną gotów przyjąć nowych 55 milionów, ale — pożyczki, a nie podatków!...

Oczywiście, że nie należy uważać dra Głąbińskiego za św. Jerzego, który zabija smoka: system rządowy dzisiejszy.

Wystąpienie jego jest tylko dotkliwą szpilką, wsadzoną w fotel ministeryalny...

Olbrzymi wiec ludowy na Śląsku.

Polska Ostrawa, 17 kwietnia.

Zapowiedziany od kilku tygodni wiec ludowy w Polskiej Ostrawie ściągnął tłumy ludności robotniczej z całego ostrawskiego zagłębia. W pochodach z tablicami i czerwonymi sztandarami przybyły tysiące polskiego ludu. Towarzysze i towarzyszki z Michałkowic przybyli tłumnie. — W wiecu wzięło udział 5 tysięcy ludzi.

Z całego Księstwa Cieszyńskiego przybyła inteligencya polska, reprezentanci Towarzystw i różnych instytucyj polskich. Przybyli też posłowie z Koła polskiego dr Buzek, Tomaszewski, Wiącek, poseł Michejda z sejmu śląskiego, prezes „Macierzy szkolnej“ na Śląsku p. Filasiewicz, przedstawiciel zarządu głównego T. S. L. dr Natanson, reprezentant „Straży“ prof. Magiera, delegatka związku pań polskich p. Siedlecka z Krakowa i wielu innych.

Wielki ogród hotelu p. Tomsy wypełniony po brzegi, nad głowami czerwone sztandary i tablice z różnymi napisami.

Wiec otworzył tow. Papuga, górnik z Polskiej Ostrawy, witając serdecznie zebranych, poczem wybrano do prezydyum: przewodniczącymi tow. posła Kunickiego i posła Wiącka, zastępcami: Papugę i Kozika, sekretarzami: tow. Razowskiego, Wojtala i Kuchnę z okolicznych gmin.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł Daszyński, powitany burzą oklasków.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Masowy wiec, który zgromadził tysiące rodziców polskich, walczących o polskie szkoły, jest dziś niemal typowem zjawiskiem. W dobie walk narodowościowych w Austryi nikt nie może być pewny, że mu jutro dziecka nie wydrą, że mu jutro nie naślą obcego urzędnika, który będzie rządził, będzie go sądził, szykanował i gwałcił. Ośm narodów w Austryi żyje w ciągłym niepokoju o swą przyszłość. Formalna wojna narodów, „bellum omnium contra omnes“.

Na plac boju przybył i polski robotnik, galicyjski analfabeta i najbiedniejszy śląski górnik zjawił się, jak jeden mąż, by zawołać, że chce także żyć i rozwijać się, że nie chce być bydlęciem, lecz człowiekiem, obywatelem. Wszyscy walczą o swe prawa, wszyscy chcą tego wewnętrznego samorządu, chce go i ludność polska na Śląsku. Ale w tej walce widzimy fałszywe zjawiska. Ci sami Czesi, którzy w północnych Czechach urządzają strejki szkolne przeciw Niemcom, odmawiali na Śląsku szkół polskich ludności naszej. Ci sami Niemcy, liberalni, postępowi, popełniają gwałt za gwałtem na ludności słowiańskiej. W biały dzień dokonują rozboju, kradną masom dusze ludzkie i to ma się nazywać dzisiejszą kulturą! 600 lat deptali nam karki, wpajali w duszę truciznę, a dziś przekonać się muszą, że się zdeptać nie dacie. Skoro nie zdołali zdeptać ciemnego chłopa śląskiego i robotnika — to tem bardziej nie zjedzą uświadomionego ludu roboczego.

Mowca kreśli następnie obraz stosunków społecznych Śląska, wykazuje zależność polskiej ludności robotniczej od niemieckiego kapitału, który ma wszystko na swe usługi.

Nie boimy się walki, bo walka jest naszym żywiołem! Nie baliśmy się jej wtedy, gdy kule karabinowe padały na piersi górników, więc i dziś się jej bać nie będziemy!

Mowca wykazuje fałszywość pojęć wśród ludu śląskiego, który powiada: mówimy po naszemu, a nie uważa się za polski. A po jakiemuż mówicie? Nasi wielcy poeci Rej i Kochanowski z XVI stulecia, filary naszej literatury, pisali językiem takim samym, jakim dziś lud na Śląsku włada. Tu na tej starej polskiej ziemi można garściami zbierać to cudowne słowo naszej starej mowy polskiej.

Powiadają wam: co wam po Polsce, kiedy w niej bieda, ksiądz i szlachta. Choćby i tak było, to wy jako pionierzy polskiej myśli demokratycznej macie obowiązek iść naprzód i walczyć o prawa narodowe. W Galicyi mamy 4½ mil. polskiej ludności, coby to była za siła, gdybyśmy mieli 4½ mil. uświadomionych Polaków! A ile nas w Królestwie Polskiem, a pod zaborem pruskim! Razem 20 milionów. Czechów jest kilka milionów, a patrzcie, jak walczą o swe prawa. I my musimy walczyć. Mówmy otwarcie, grajmy w otwarte karty: jesteśmy Polakami i pozostać chcemy. (Burzliwe oklaski).

Mówca piętnuje renegacką działalność „Ślązaka“, pisma pisanego po polsku a wpajającego nienawiść do wszystkiego, co polskie a wychwalającego wszystko, co niemieckie. Niemcy umią trafić do duszy polskiego ludu, gdy go chcą dla siebie pozyskać, będą mu grać polskie patryotyczne pieśni, gdy chodzi, by polski chłop-żołnierz swem ciałem zaścielał pole bitwy, jak to uczynił ów niemiecki generał, prowadzący naszych Maćków zakutych w mundury do walki z Francuzami w r. 1871.

Nie chcemy szkół utrakwistycznych, niech Niemcy je dla siebie tworzą, my chcemy szkół polskich! W dalszym ciągu piętnuje mówca germanizacyjną działalność władz krajowych i centralnych wobec polskiej ludności na Śląsku.

Mamy w parlamencie Koło polskie: 71 posłów, bez których poparcia rząd 24 godzin nie może istnieć. Niektórzy z nich uznali za słuszne przybyć na nasz wiec, wiedzą, że tu na Śląsku ludność robocza to socyalna demokracya i to polska. Niech się przypatrzą naszej ciężkiej walce. Najwyższy czas, by Koło polskie wystąpiło w obronie naszych praw, wszak Koło polskie to związek na zasadzie narodowej ugruntowany. Niech panowie z Koła polskiego oświadczą, że nie dadzą rządowi rekruta, budżetu, podatków, dopóki Polakom na Śląsku sprawiedliwość nie będzie wymierzona. (Burzliwe oklaski).

Z posłem tow. Kunickim robimy wszystko, wnosimy interpelacye, stawiamy wnioski w waszej obronie. Chcemy, by Koło polskie postawiło od siebie te wnioski. Chcecie rozszerzyć Polskę (zwracając się do posłów z Koła polskiego), to musicie od rządu żądać, by dał nam prawa narodowe na Śląsku. Jak tam wtedy będzie wyglądać łaska ministra Stürgkha lub Härdtla, nie wiem, ale wiem jak będzie wyglądać wdzięczność polskiego ludu! (Długotrwałe oklaski).

Drugi z rzędu przemawiał p. Włodek, kierownik polskiej szkoły prywatnej w Polskiej Ostrawie. Przedstawia cyfrowo upośledzenie polskiego szkolnictwa na Śląsku, omawia akcyę za polskiemi szkołami, wskazuje na różne szykany i kary, jakie stąd spadają na ludność polską.

Poseł dr Tomaszewski: Wrogowie gryzą długo Polskę, ale jej nie zgryzą, bo mamy rogate dusze i twarde kości. Mówiono, że partya socyalistyczna odbiera świadomość narodową polskiej ludności — tymczasem, gdy patrzę na te masy robotnicze dziś zebrane, muszę powiedzieć, że jest inaczej. Jeśli robotnik polski poczuł się dziś Polakiem, to jestem pewny, że Polska nie zginie. W walce waszej nie jesteście sami, macie tu naszych śląskich posłów. Koło polskie, mogę was zapewnić, jest z wami. Gdzie chodzi o prawa narodowe, poseł z Koła polskiego będzie szedł z polskim socyalnym demokratą. (Oklaski).

Posał Buzek: Kiedyśmy rozpoczęli akcyę przed kilkunastu laty na Śląsku, wtedy takich zgromadzeń, jak dzisiejsze, nie można było urządzać. Imieniem posłów demokratyczno narodowych z Koła polskiego mogę oświadczyć, że w sprawie szkoły idziemy razem. W waszej sprawie pogadamy z rządem na seryo, by usunąć raz na zawsze takie zjawiska, jak martyrologia dzieci naszych np. w Michałkowicach. (Oklaski).

Poseł Wiącek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem, jako chłop, zapewniał o solidarności ludu polskiego w Galicyi z walką o szkoły polskie na Śląsku. Sam wiele zrobić nie mogę, dołożę wszystkich starań, by wam pomódz.

Imieniem komitetu rodziców polskich z Michałkowic przemawiał tow. Fielek. Po nim tow. Kłuszyńska w imieniu organizacyi kobiet socyalistycznych na Śląsku, która wszędzie występuje w obronie praw narodowych.

Dr Natanson w imieniu zarządu głównego T. S. L. i Macierzy szkolnej: Doszedłem zaszczytu przemawiania na takiem zgromadzeniu, jak dzisiejsze. To uczucie, które zniewoliło nas do przyjścia tutaj, bije gdziein dziej. Macierz i T. S. L. idą razem, by wam nieść oświatę i pomoc, bo widzą, że walczycie. Podpisuję w zupełności słowa posła Daszyńskiego nawołujące do wspólnej akcyi organizacyi socyalistycznej z polskiemi instytucyami oświatowemi. Proszę imieniem T. S. L. i Macierzy, byście czynem poparli nasze żądania. (Oklaski).

Imieniem komitetu rodziców w Polskiej Ostrawie przemawiał gorąco tow. Świder.

Prof. Magiera imieniem „Straży polskiej“ z Krakowa wita wiec i zapewnia, iż „Straż“ w najbliższym czasie urządzi wielki wiec w Krakowie w sprawie śląskiej. (Okrzyki: Najwyższy czas! Oklaski).

Tow. Sedlaczek mówi imieniem zawodowych organizacyj po czesku i zapewnia o solidarności czeskich towarzyszów w walce o polskie szkoły. Chcemy, byście mieli także tyle szkół, ile my mamy. (Oklaski).

Wkońcu przemówił tow. Papuga imieniem komitetu rodziców polskich w Radwanicach — poseł Michejda uchylił się od przemawiania.

Przewodniczący tow. poseł Kunicki odczytuje telegramy przysłane na zjazd:

Walczącym o szkołę polską gorące życzenia zwycięstwa.

Marya Konopnicka.

Sam niestety przybyć nie mogę z powodu ważnych zajęć politycznych. Będą jednak przedstawiciele Koła polskiego.

Głąbiński.

W walce o prawa narodowe i polskie szkolnictwo łączymy się z ludem polskim na Śląsku.

Redakcya *„Kuryera lwowskiego“*.

Wiecowi polskiemu w Polskiej Ostrawie przesyła redakcya „Nowej Reformy“ serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami najkorzystniejszego wyniku obrad.

Michał Konopiński.

Nie mogąc przybyć osobiście zasyłam serdeczne życzenia pomyślnych obrad nad tak bardzo upośledzonem szkolnictwem w polskim północno-zachodnim zakątku kraju naszego.

Ks. Londzin.

Serdeczne życzenia jak najlepszych wyników przesyła imieniem „Sokoła“ w Chrzanowie. *Dr Wojnarowski*, prezes.

O języku polskim w sądownictwie na Śląsku i w urzędach referował tow. Jarosz, wykazując cyfrowo upośledzenie polskiej ludności. Na całym Śląsku cieszyńskim tylko 6 sędziów Polaków, reszta Niemcy i Czesi. W czysto polskich powiatach sędziowie wyłącznie czescy i niemieccy nie umiejący po polsku, protokoły, rozprawy prowadzi się w języku nieznanym ludności naszej. Żądamy pomnożenia polskich sił w sądach i urzędach, język polski ma być urzędowym dla polskich stron. Mówca odczytuje następnie długie memorandum, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

1. Żądamy utworzenia szkół publicznych polskich w kresowych gminach. Domagamy się paralelek i VI. klasy dla polskiej szkoły w Michałkowicach.

2. Żądamy zniesienia utrakwizacyi szkół polskich. Wzywamy c. k. ministeryum oświaty, by odpowiedziało na memoryał polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Cieszynie z r. 1907 domagający się zniesienia ustaw krajowych szkolnych z r. 1873 i 1875, wprowadzających utrakwizm w szkołach.

Utrakwizm jest pogwałceniem wszelkich zasad pedagogicznych, sprzeciwia się państwowym ustawom szkolnym, czemu dał wyraz trybunał administracyjny w orzeczeniu...

3. Żądamy utworzenia szkół wydziałowych polskich w każdym okręgu szkolnym.

4. Żądamy rozpoczęcia budowy internatu przy polskiem seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie.

5. Żądamy zakazu nasyłania sił niemieckich do szkół polskich ludowych — miejsca w nich mają być obsadzane wyłącznie polskimi kandydatami, których jest pod dostatkiem.

6. Żądamy upaństwowienia prywatnego polskiego gimnazyum realnego w Orłowie.

Protestujemy przeciw orzeczeniu ministeryum oświaty nakazującemu zniesienie prywatnego kursu przygotowawczego dla nauczycieli ludowych w Orłowie do szkół wydziałowych.

1. Żądamy rozporządzenia ministeryalnego, nakazującego urzędować w sądach po polsku obowiązkowo ze stronami polskiemi.

2. Żądamy pomnożenia polskich sił urzędniczych w sądach śląskich.

3. Żądamy pomnożenia sił polskich w urzędach politycznych.

4. Żądamy polskiego urzędowania z polskiemi stronami w tychże urzędach.

5. Żądamy odpowiedniego procentowi ludności polskiej obsadzania polskiemi siłami wszystkich innych urzędów na Śląsku, zwłaszcza podatkowych, pocztowych i kolei.

6. Żądamy przyłączenia linii kolejowej Bogumin Dziedzice do dyrekcyi kolejowej w Krakowie lub utworzenia osobnej dyrekcyi kolei autonomicznej dla Śląska.

Protestujemy przeciw dotychczasowemu upośledzaniu i krzywdzeniu ludności polskiej na Śląsku — protestujemy przeciw gwałtom i bezprawiom czeskich wydziałów gminnych,

popełnianych na polskiej ludności. Protestujemy przeciw germanizacyjno-czechizacyjnej działalności Rady szkolnej krajowej.

Wzywamy polską reprezentacyę w parlamencie i Koło polskie, by wystąpiło w obronie uciskanej ludności polskiej na Śląsku i wytężyło swe siły i wpływy, celem przeprowadzenia powyższych naszych żądań. Domagamy się od Koła polskiego, którego członkowie zasiadają w rządzie, by więcej niż dotychczas poświęcało uwagi Śląskowi, by energiczniej broniło praw ludności polskiej na Śląsku, która ma pełne prawo żądać obrony od polskiej reprezentacyi w parlamencie.

W dyskusyi zabierali głos dr Tomicki z Polskiej Ostrawy, który postawił wniosek domagający się przyłączenia sądu obwodowego cieszyńskiego do apelacyi krakowskiej.

Przewodniczący tow. Kunicki poddaje pod głosowanie zgłoszone rezolucye. Przyjęto je jednogłośnie wśród burzy oklasków. Zamyka następnie obrady i wzywa zebranych do demonstracyjnego pochodu do Michałkowic.

Do pochodu szeregowało się w czwórkach ze sztandarami na przedzie i tablicami wśród szeregów — około 2.000 ludzi.

Długi pochód rozbrzmiewający pieśniami rewolucyjnemi ciągnął do odległych o trzy kwadranse drogi Michałkowic. Przed urzędem gminnym zatrzymał się pochód samorzutnie. Tow. dr Kunicki, stanąwszy na podniesieniu, wygłosił jędrną przemowę, charakteryzującą postępowanie tamtejszego czeskiego wydziału gminnego. „Nie boją się, dokąd im dach nad głową nie gore, ale zapominają, że podstawy tego ich gmachu mogą zadrżeć, a potem i dach runie". Po okrzykach „hańba" pod adresem wydziału gminnego i „precz z żdziercami, precz z tyranami" ruszył pochód dalej pod hotel Engla. Tam powiększone jeszcze o kilkaset głów morze ludzi — zaległo szeroką drogę i plac przed hotelem, a z balkonu hotelu raz jeszcze przemawiał tow. Daszyński.

Podniósł zasługi kobiet polskich, tych wiernych towarzyszek polskiego proletaryusza, które napewne najbardziej cierpią pod skutkami strejku szkolnego, a jednak wytrwale stoją w tej walce przy jego boku. Choćby strejk ten obecny nie zakończył się zupełnem zwycięstwem, to niechaj jednak nie tracą rodzice otuchy. Nadzwyczajna solidarność ludności polskiej robotniczej daje nam rękojmię, że możemy śmiało do nowej porwać się walki, która ostatecznie zupełnem musi skończyć się zwycięstwem. Okrzykiem na cześć szkolnictwa i zorganizowanego proletaryatu polskiego zakończono tę wspaniałą manifestacyę.

Na równocześnie przez czeską partyę t. zw. postępową (*sit venia verbo*) urządzonem kontr-demonstracyjnem zgromadzeniu — znalazło się 250 słuchaczy. Znany „nożownik" czeski (noży doradzał używać na jednem zgromadzeniu, jako środka obrony przed „polską inwazyą") niejaki Szpaczek srodze się rzucał na tow. Daszyńskiego i srogą tam nawet rezolucyę przeciw niemu uchwalono, z której i wnioskodawca i zgromadzeni bardzo byli zadowoleni. Nam ona nie zaszkodzi. *Orszawa.*

Jeszcze większa pożyczka.

Wiedeń, 17 kwietnia.

W sobotę po południu odbyło się dalsze posiedzenie komisyi budżetowej dla obrad nad przedłożeniem o pożyczce 182 milionów koron.

Gdzie się podziały zapasy kasowe?

Poseł tow. Seitz wywodził, że przed uchwaleniem pożyczki należy omówić sprawę gospodarki zapasami kasowymi. Z końcem roku 1905 zapasy kasowe wynosiły 579 milionów, do tego przyszły w r. 1906 nadwyżka budżetowa w kwocie 146 milionów i pożyczka 128 milionów, razem więc z końcem roku 1906 zapasy kasowe wynosiły 853 milionów koron. Wydano z tego 147 milionów, wobec czego w kasach pozostało 706 milionów. W r. 1907 zapasy kasowe spadły na 587 milionów, a z następnych lat niema dokładnych dat; słyszymy tylko, że są tak małe, że minister dla ich wzmocnienia potrzebuje pożyczki.

W roku 1909 wydano na „przygotowania wojenne" 234 milionów, z czego na Austryę przypada 163 milionów. Na to minister wydał bony kasowe na 220 milionów, gdzież więc podziała się nadwyżka 57 milionów? Prawdopodobnie minister wydał je — jak i powyższe kwoty — bez zapytania się parlamentu na koszta aneksyjne. Dlatego nie można uchwalać nowych pożyczek, dopóki minister nie wyjaśni, co się stało z zapasami kasowymi, na co wydał dochód z bonów kasowych i ile ogółem zaliczył na koszta aneksyjne.

Odpowiedź Bilińskiego.

Minister skarbu dr Biliński zapewniał w imieniu własnem jakoteż swoich kolegów, że wykluczonym jest zamiar jakiegokolwiek obrażania parlamentu; nigdy też rząd nie przedsięweźmie kroków, któreby zmierzały do takiego zamiaru, albo do ukrócenia praw parlamentu. Następnie jeszcze raz wskazywał na wyczerpanie się zapasów kasowych, z powodu czego należyta gospodarka finansowa jest utrudnioną. Ogólny brak kasowy wynosi 121 milionów koron, który musi być pokryty pożyczką. Oprócz tego trzeba znaleźć pokrycie na deficyt w tegorocznym budżecie, który wynosi **70 milionów koron.** Minister nie chciałby pokrywać tego deficytu nową pożyczką, ale przedłożył znane ustawy o nowych podatkach. Nim jednak reforma podatkowa zostanie uchwaloną, można deficyt pokryć pożyczką.

Poseł dr Steinwender postawił wniosek, aby zaciągnąć pożyczkę 200 milionów pod warunkiem, że reforma podatkowa będzie szybko załatwioną. W tym celu wzywa komisyę skarbową, aby w najkrótszym czasie przedstawiła swe wnioski.

Minister Biliński oświadczył, że 200 milionów nie wystarczą na wzmocnienie zapasów krajowych i na pokrycie deficytu; potrzeba najmniej 220 do 230 milionów.

Na tem posiedzenie odroczono; następne w poniedziałek.

Międzynarodowy wyzysk.

W chwili, gdy narodowa demokracya w Poznańskiem zaopiekowała się była kandydaturą „robotniczą" Nowickiego, ażeby przez rzekomą miłość i frazesy demagogiczne zdobyć sobie wpływy wśród robotników — prasa jej równocześnie podnosiła, jak różnemi są tu hasła tego stronnictwa, nie uznającego walki klasowej — od socyalizmu, który harmonię w narodzie rozstraja...

A oto typowy obrazek tej pięknej harmonii, tyloma frazesami wyzłoconej... Lwowski organ tejże narodowej demokracyi „Słowo Polskie" podaje w numerze piątkowym artykuł wstępny pod tytułem „Olbrzymie bezrobocie". Mowa tu o lokaucie budowlanym w Niemczech, który, jak stwierdza „Słowo Polskie", dotknie bezpośrednio około 400.000 robotników, czyli wraz z rodzinami około miliona ludzi, a pośrednio odbije się na całej gałęzi przemysłu pomocniczego dla budownictwa, oraz na drobnym handlu, żyjącym z warstwy robotniczej.

Do tego obrazu dorzuca na szarym końcu „Słowo polskie" następującą uwagę:

> Z natury stosunków wynika, że nie ominęła ona (walka) dzielnic polskich pod zaborem pruskim, lecz rozszerzyła się także na nie. Jak donosiliśmy wczoraj w telegramach, związek tamtejszych przedsiębiorców budowlanych, do którego należą zarówno Polacy jak Niemcy, postanowił solidaryzować się z postanowieniami organizacyi, obejmującej całe państwo, i z dniem dzisiejszym wydalić robotników, względnie zamknąć przedsiębiorstwa.
>
> Z drugiej strony robotnicy polscy solidaryzują się na ogół z organizacyą robotniczą niemiecką.

Różni majstrowie i przedsiębiorcy są, jak wiadomo, ostoją „patryotyzmu"; oni to najgłośniej pomstują na „zarazę socyalistyczną", która robotnikom szukać każe dłoni bratnich wśród wydziedziczonych całego świata...

I otóż ci wysoce narodowi panowie wyrzucają z roboty polskiego robotnika przez solidarność w wyzysku z majstrami budowlanymi w całych Niemczech. Na terenie poznańskim, gdzie wre walka żywiołu polskiego z hakatą, ci ludzie tworzą stały związek z pruskimi przybyszami najbrutalniejszego pokroju, by wspólnie „poskramiać" polskich robotników.

„Patryotyczny" organ lwowski, rozumie się, nie ma dla nich ani słówka przygany, żadnej osobnej uwagi tu nie czyni, choć o lokaucie w Niemczech pisze, że „przemysłowcy zamało okazywali dobrej woli w stadyum układów", co więcej powtarza opinię tych dzienników niemieckich, które zarzucają przedsiębiorcom, że „sprowokowali tę walkę, a nawet, że wywołali ją umyślnie".

Ale łączenie się — gdy chodzi o prowokowanie robotników — polskich majstrów i spekulantów budowlanych z Niemcami zupełnie nie narusza harmonii narodowej, albowiem ci spekulanci nie głoszą zasad międzynarodowej łączności kapitału, owszem obnoszą się ze swoim patryotyzmem, stoją wiernie przy swych duszpasterzach, a tylko z „bólem serca" łączą się ze „Szwabem"... Ten faryzeuszowski grymas jest dla nich maską, ot ladajaką, bo przecież burżuazyjni gazeciarze, którzy rozdają patenty na narodowość, fałszu tego nie podniosą — pocóż się na lepszą maskę wysilać?

Z drugiej strony „Słowo polskie" konstatuje, iż robotnicy polscy solidaryzują się w swej obronie z robotnikami niemieckimi. Nie nasuwałoby to tematu do omówienia, gdyby składali się oni z robotników uświadomionych, wiedzących, iż międzynarodową jest, bez względu na frazesy, opresya kapitału, międzynarodową, solidarną musi być też i obrona ze strony robotników. Ale w Poznańskiem socyalizm nie jest jeszcze tak rozpowszechniony, by robotnik, wodzony na pasku klerykałów, naogół już to pojmował.

Ale potrzeba życiowa zmusza i nieuświadomione rzesze do postępowania zgodnie z głoszonemi przez socyalizm hasłami, gdyż innej drogi, wiodącej do celu, niema... Inaczej mówiąc, inne hasła są tylko oszukiwaniem robotników, wodzeniem ich po manowcach.

Uroczystości z powodu utworzenia Wielkiego Krakowa.

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego.

Prezydent dr Leo imieniem komisyi Rady miasta dla uczczenia faktu utworzenia Wielkiego Krakowa przedłożył następujące wnioski:

1) Wydać „Księgę pamiątkową", zawierającą, obok wstępu historycznego, opis na podstawie aktów urzędowych przebiegu sprawy rozszerzenia stoł. król. m. Krakowa. Na koszta wydawnictwa przyznaje się kredyt do wysokości 10.000 K.

2) Pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic miasta, położonych na prawym brzegu Wisły, odstąpić bezpłatnie odpowiedni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą 100.000 K.

3) Zbudować na jednym z gruntów miejskich „Dom ludowy", przeznaczony na cele popularyzacyi oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych warstw ludowych.

4) Wybić medal pamiątkowy i w tym celu rozpisać ograniczony konkurs, do którego zaprosić należy najwybitniejszych artystów polskich. Na koszta z tem połączone przeznacza się kredyt do wysokości 3000 K.

5) Do przeprowadzenia uchwał pod 1) i 4) upoważnia się komisyę obchodową.

Szczegółowe wnioski co do wykonania uchwał pod 2) i 3) przedłożyć ma komisya obchodowa Rady miasta w porozumieniu z sekcyą skarbową.

Wnioski przyjęto jednomyślnie, poczem wiceprezydent Szarski zamknął posiedzenie.

* * *

Zapowiedziane na niedzielę uroczystości odbyły się wedle programu. Po nabożeństwie w kościele Maryackim odbyło się o godz. 11 przed południem w sali starego teatru uroczyste zebranie w obecności prezydyum i radców miasta, namiestnika, marszałka krajowego, licznych posłów, delegatów miast i zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczęła się kantatą odśpiewaną przez chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora Nowowiejskiego, poczem prezydent dr Leo, namiestnik, marszałek, poseł dr Czaykowski imieniem Koła polskiego, prezydent Ciuchciński imieniem m. Lwowa, burmistrz dr Doliński imieniem m. Przemyśla, dr Bandrowski, ks. Wądolny i b. wójt Krowodrzy p. Zbroja wygłosili przemówienia. Imieniem przyłączonych gmin p. Muranyi złożył 10.000 K jako fundusz stypendyjny imienia dra Lea.

O godz. $12^{1}/_{2}$ odbyło się śniadanie w sali Strzeleckiej, w czasie którego przemawiali: wiceprezydent Szarski, Kosobudzki, Uderski, ks. Krupiński itd. Równocześnie prezydent przyjmował w swych apartamentach przybyłych posłów i dygnitarzy.

O godz. 8 wieczór odbył się raut w salach starego teatru, na którym toastowali: dr Leo, marszałek hr. Badeni, dr Szarski, hr. Wodzicki, wiceprezydent miasta Lwowa dr Rutowski itd.

Przegląd polityczny.

Subkomitet dla sejmowej reformy wyborczej zwołany został przez przewodniczącego dra Lea na wtorek 19 b. m. do Lwowa.

Zjazd ludowców obradował w niedzielę w Krakowie pod przewodnictwem posła Stapińskiego. W zjeździe wzięli udział członkowie rady naczelnej stronnictwa, oraz posłowie ludowi do sejmu i parlamentu. Po omówieniu sytuacyi politycznej rozpatrywano szczegóły projektu reorganizacyi stronnictwa. Stosowne wnioski przedłożone będą radzie naczelnej stronnictwa, która zbiera się w Tarnowie 1 maja b. r.

Z TEATRU.

(*m*) Jary starzec z tego Björnsona: jak lubuje się on w świegocie młodych dziewcząt, jak apoteozuje ich wdzięczne kształty, unoszone tańcem, jak wciąga na rzecznika swych zachwytów nawet postać pastora, którą przywykliśmy widzieć sztywną, purytańską... Stare wino się burzy, gdy młode dookoła zakwita...

Chwilami ogarnia Björnsona melancholia na widok starzejącej się generacyi, która od złotych progów młodości hen coraz dalej się stacza, a przecież jest to pokolenie, które on od kolebki pamięta. Otrząsa się jednak od tej zmory wspomnień i oto gotów wraz z najmłodszymi zaśmiać się serdecznie nad zalotami tych podtatusiałych. Już jego „chór" młodych dziewcząt śmiechem bucha ze wszystkich okien na widok gruchań miłosnych pastora. Ale znów bierze w nim górę starzec, pragnący zrehabilitować pokolenie, mimo siwiejących skroni, o ileż od niego młodsze! Przeciwstawia więc pastorowi „amanta" młodego, z którego złośliwie czyni w swej komedyi typ farsowego błazna.

Mimo pewnych rozwlekłości jest komedya Björnsona w swem przeprowadzeniu bardzo oryginalna, a trafnym szczególnie — obraz rodzinny w domu, gdzie matka, zaabsorbowana dorosłemi córkami, zupełnie z życia wspólnego wykreśla swego męża: wszystko przed nim zakonspirowane, samotnym i obcym jest on w domu; a dzieje się to pod wygodnem hasłem niedrażnienia go. Aż wreszcie burza przechodzi nad rodziną, zakończona przymierzem, i oto widemy jego symbol — arka przymierza małżeńskiego — w uroczystym pochodzie przenoszona jest przez scenę... A śmiech widzów wtóruje tej zapowiedzi ponownego zbliżenia się małżonków po wieloletniej pauzie...

W stadku dziewcząt brały udział i młodsze siły naszego teatru, mimo to przedstawienie szło składnie. Z całego zespołu wyróżniła się najbardziej — świetną grą — p. Słubicka w roli żony, zaniedbującej męża przez zaślepienie dla córek.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie", Szlak l. 6 Kraków.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Do dzisiejszego numeru dołączamy ostatni arkusz „Historyi siedmiu powieszonych" Andrejewa. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w dodatku powieściowym druk wyboru nowel Guy de Maupassant'a.

Nowiny krakowskie.

Najpierw kościół! Na pamiątkę utworzenia Wielkiego Krakowa uchwaliła Rada miejska uroczyście: wystawić kościół i dom ludowy. Przez dwa miesiące, odkąd wybrano komisyę dla uczczenia Wielkiego Krakowa, nikt ani wzmianki nie zrobił o kościele, nikt takiego wniosku nie postawił, ani nawet z pomysłem takim nie wystąpił. Natomiast wszyscy godzili się na dom ludowy. Dopiero na ostatniem posiedzeniu komisyi, na którem nie było posła Daszyńskiego, zmuszonego obowiązkami poselskimi do wyjazdu do Wiednia, nagle wypłynął wniosek o zbudowanie kościoła na prawym brzegu Wisły i odrazu został przyjęty, a nawet znalazł się przed domem ludowym i to w daleko konkretniejszej formie, bo ofiarowano grunt miejski i 100.000 K na kościół, podczas gdy dom ludowy zbyto frazesami. Nie wątpimy, że kościół ten stanie rzeczywiście, a dom ludowy zostanie zbudowany tam, gdzie stoją tanie mieszkania robotnicze, obiecywane przez dra Lea, odkąd objął rządy, t. j. na papierze z projektami inwestycyjnymi...

Że dom ludowy jest dla ruchu oświatowego i społecznego ludności krakowskiej koniecznie potrzebny w dzisiejszych czasach, co do tego niema chyba wątpliwości. Czy jednak kościół parafialny na prawym brzegu Wisły jest potrzebny? Czem uzasadniają jego potrzebę? Tem, że prawobrzeżni mieszkańcy Wielkiego Krakowa musieliby i nadal chrzcić i żenić swoje dzieci w małem Podgórzu. Dlatego trzeba zmienić geometryę parafialną. Ale geometrya wyborcza im nie wadzi. Że mieszkaniec Wielkiego Krakowa pójdzie na chrzciny do Podgórza, to źle, ale że ten sam mieszkaniec Wielkiego Krakowa wybierać będzie posła razem z Dobczycami i Gdowem, to jest w porządku.

Jeżeli Śląsk austryacki może należeć do dyecezyi pruskiej, to tem bardziej kawałek Wielkiego Krakowa może sobie należeć do parafii podgórskiej, która dostała świeżo, w

tym roku, nowy, ogromny i kosztowny kościół parafialny. Wyłącznie dla estetyki geometryi parafialnej, bez jakiejkolwiek pilnej potrzeby postanowiono dać grunt i sto tysięcy bogatemu klerowi, nie potrzebującemu z pewnością pieniędzy od zadłużonej gminy, i to w mieście, gdzie jest chyba raczej za dużo, niż za mało kościołów.

A dom ludowy — w mieście, gdzie niema sal na wykłady — figurować będzie... w „uroczystych“ uchwałach i niejeden jeszcze nowy kościół zbudowany będzie, zanim miejski dom ludowy z papieru zstąpi na grunta gminne...

Miejska reforma wyborcza. Posiedzenie komisyi dla reformy statutu miejskiego i miejskiej ordynacyi wyborczej odbędzie się w piątek 22 b. m.

Wóz Drzymały. Z Muzeum narodowego komunikują nam: Nowy i chociaż pozbawiony artystycznego piętna, jednak jako pamiątka historyczna cenny zabytek powiększył w ostatnich dniach zbiory Muzeum narodowego. Jest nim osławiony wóz Drzymały, z roli, jaką odegrał, znany nietylko u nas, ale i za granicą. Wóz ten będzie przez dwa tygodnie wystawiony w barbakanie Bramy floryańskiej, gdzie go można od dnia dzisiejszego oglądać codziennie od godz. 10 do 4.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się w Podgórzu we wtorek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem w „Domu robotniczym“. Na porządku dziennym: udział kolejarzy w święcie 1 Maja.

Zapasy w piłkę nożną między krakowską „Cracovią“ a klubem „Bielsko“ zakończyły się świetnem zwycięstwem graczy krakowskich, którzy uzyskali 8 punktów, podczas gdy „Bielsko“ nie zrobiło ani jednego. Grze na Błoniach przypatrywały się tłumy publiczności, darząc dzielnych Krakowian hucznymi oklaskami.

W Towarzystwie opieki nad zwierzętami wybrano na r. 1910/11 następujący zarząd: dr Lubecki prezes, p. Koloszvary wiceprezes, p. Polak sekretarz, p. Szeligowa skarbn., p. Jurjewiczówna bibliot., p. Drozdowski archiwista; nadto weszli do wydziału: p. Dołkowski, ks. Jarosz, p. Popielowa, p. Smółkowicz, prof. Zdziechowski, a do komisyi kontrolującej pp.: Jabłoński, Baumann i Obermayer.

Bezprawia policyjne. W sobotę w nocy wpadł do restauracyi przy ul. Lwowskiej w Podgórzu agent policyjny Iglicki w stanie podchmielonym dla dokonania bezpodstawnych aresztowań, przyczem wykrzykiwał ciągle: złodzieje. Siedzący w restauracyi p. Gustaw U. zwrócił agentowi uwagę, że tu nie wszyscy są złodziejami, na co agent aresztował go. Gdy p. U. zwrócił agentowi uwagę na gburowate jego zachowanie się podczas spisywania protokółu w policyi i powiedział, iż to ogłosi w gazetach, wtedy Iglicki uderzył go w twarz. Tak samo uderzył p. B., który przyszedł wraz z p. U. na policyę. Agent policyjny kazał odstawić p. U. na ekspozyturę policyi w Podgórzu, gdzie trzymano go do niedzieli rano. W aferze tej p. U. utracił zupełnie nowy kapelusz. P. U. udał się z tą sprawą na drogę sądową. Sądzimy, iż agent surowo zostanie ukarany.

Kara za przestępstwo sanitarne. W sprawie tej, o której kilkakrotnie pisaliśmy, informuje nas p. dr B., o którego idzie w danym wypadku, że wcale nie miał zamiaru lekceważyć zarządzeń fizykatu miejskiego, a tem mniej nie postąpił sobie samowolnie w przeprowadzeniu desynfekcyi. Przeprowadził on desynfekcyę po 4 tygodniach choroby dziecka na szkarlatynę na zarządzenie lekarza ordynującego, który polecił będące w rekonwalescencyi dziecko wyprowadzić na powietrze, czego bez poprzedniej desynfekcyi mieszkania nie można było uskutecznić. Dalej w doniesieniu fizykatu obwiniono dra B., że samowolnie zerwał kartki przestrzegające przed panującą w jego mieszkaniu szkarlatyną. — Sędzia p. Czernecki przyjął ten zarzut za prawdziwy, mimo, że fizykat żadnych w tym kierunku nie dostarczył dowodów i mimo zapewnień dra B., że ktoś z kamienicy kartki te zerwał.

Wyrok sądu powiatowego jeszcze nie jest prawomocny i wyższy sąd będzie miał sposobność zbadać go.

Aresztowanie. Policya aresztowała Ozyasza Finkelhausa, który w nocy z 16 na 17 b. m. jeszcze z trzema wspólnikami napadł na ul. Wawrzyńca na Stanisława Noculę i zrabował mu pugilares z 11 K.

Okradzenie trafiki. W sobotę po południu okradziono w trafice Baumingera, mieszczącej się w sieni domu przy ul. Grodzkiej 10, gotówką 27 K. Ponieważ była sobota, zastępowała trafikanta młoda dziewczyna Alicya Ćwiklik. O godz. 2 wyszła na chwilę i drzwi zamknęła. Widocznie złodziej upatrzył tę chwilę, gdyż otworzył sobie drzwi i utargowane pieniądze z lady zabrał.

Zamach samobójczy ucznia. 21 letni uczeń VIII. kl. gimnazyalnej Ludwik P. zamieszkały w Dębnikach usiłował wczoraj w nocy popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce. Kula poszła jednak w bok i trafiła w obojczyk. W groźnym stanie pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 20 kwietnia o godz. 6 wieczorem w domu własnym. Dr Frączkiewicz wypowie wykład: „O gryserynie, jako leku przeciwgruźliczym“.

— Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Srebrne szczyty“.
Wtorek: „Wielki Fryderyk“.

— Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Za Oceanem“.
Wtorek: „Za Oceanem“.
Środa: „Za Oceanem“.
Czwartek: „Kolega Krampton“, komedya w 5 aktach G. Hauptmana (nowość).
Piątek: „Kolega Krampton“.
Sobota: „Kolega Krampton“.
Niedziela po południu: „Koziołki“.
Niedziela wieczór: „Za Oceanem“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Jubileusz Bratniej Pomocy. Z powodu zbliżającego się 50 letniego jubileuszu Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki wydział uprasza byłych członków Towarzystwa o nadsyłanie mu swych adresów.

Nieudały wzlot aeroplanu. W sobotę odbyła się pierwsza we Lwowie próba wzlotu aeroplanu, ale próba nie powiodła się. Wzlot miał się odbyć na obszernych błoniach za zakładem kulparkowskim. Wzniesiono tam trybuny, które zalegly tysiączne tłumy publiczności, a poza placem również roił się tłum, liczący się na dziesiątki tysięcy osób. W mieście od wczesnego południa był wielki ruch, wszystkie dorożki i fiakry były zajęte tak, że nie można było ani jednej dostać. Wzlot miał się odbyć o godz. 4; ponieważ jednak był lekki wiatr, czekano do godz. 5, aż nie nastanie zupełna cisza. O godz. 5 namiot otwarto i wśród oklasków wyciągnięto aeroplan, poczem puszczono motor w ruch. Skrzydła śruby zaczęły pracować, aeroplan poruszał się po polu kilkadziesiąt metrów i począł się także unosić lekko w górę, później jednakże stanął; widocznie coś w mechaniźmie nie funkcyonowało dobrze. Puszczono go po raz drugi, ale po kilku chwilach aeroplan stanął. Po trzeciej próbie złamała się śruba i skrzydła aeroplanu. Na tem cała produkcya się skończyła. Druga próba odbędzie się za cztery dni. Podobno mają zwracać pieniądze za bilety.

Z kraju.

Do zarządu Banku przemysłowego mają być powołani jako członkowie mianowani przez wydział krajowy: Dawid Abrahamowicz (jako prezes), tudzież dr Leo, hr. Wodzicki, hr. Gołuchowski, hr. Zamojski, prezes lwowskiej Izby handlowej Horowitz i reprezentant Rusinów. Na dyrektora upatrzony jest radca ministeryalny dr Szarski.

Ze Stryja donoszą nam: W niedzielę 10 b. m. odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Położenie klasy robotniczej w Stryju i w okolicy. Referował poseł tow. Moraczewski, omawiając położenie poszczególnych zawodów, jak kolejarzy, metalowców, robotników budowlanych i t. d. Drugi referat o walce o zdobycie Kasy chorych wygłosił tow. Temnyckij.

Śmierć w płomieniach. W Dobrej, w powiecie jarosławskim, wybuchł w tych dniach pożar w domu 89-letniej Naści Mieszczukowej, wskutek wadliwej budowy komina. Ponieważ w chwili wybuchu ognia domownicy i sąsiedzi byli na nabożeństwie w kościele, chata spłonęła doszczętnie. W ogniu zginęła również i niedołężna staruszka.

Samobójstwo ucznia. Nad brzegiem wodospadu Prutu w Jaremczu znaleziono zwłoki ucznia VII. klasy gimnazyum stanisławowskiego Schwella, który wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia i wpadł do rzeki. Jako przyczynę samobójstwa podał w pozostawionym liście przesyt życia.

Wyzyskiwanie emigrantów. Z Jarosławia donoszą: Aresztowano tu kierownika ekspozytury Towarzystwa żeglugi „Austro Americana“ Hersza Kulischowera, rodem z Rosyi, pod zarzutem dokonania nadużyć na emigrantach, kupujących karty okrętowe w tej ekspozyturze. Kulischower nakłaniał całe masy włościan powiatu naszego i okolicznych zapomocą swoich subagentów do wyjazdu do Ameryki. Prócz tego miał, jak słychać, pobierać za karty okrętowe większe ceny, aniżeli były wyznaczone. Przy rewizyi mieszkania Kulischowera, dokonanej po zaaresztowaniu go, znaleźć miano papiery, kompromitujące pewnego funkcyonaryusza rządowego, który miał Kulischowerowi dostarczyć materyału na pasażerów.

Z zaboru pruskiego.

Wszechpolacy z hakatystami. W Nowej Wsi (Górny Śląsk) przyszło do ściślejszych wyborów gminnych między Polakiem tow. Biasem a hakatystą Heinem. Wszechpolacy z pod znaku posła Korfantego głosowali za Heinem, który też został wybrany. Tak to wszechpolacy zaprzepaszczają interesy narodowe, byleby nie dopuścić do „czerwonego niebezpieczeństwa“.

Ze świata.

Wielka kradzież kosztowności. Z Budapesztu donoszą: Dnia 7 b. m. doniósł policyi przybyły z Paryża jubiler Arnaudon, że niedaleko dworca kolei zachodniej w Wiedniu skradziono mu kosztowności wartości 100.000 koron. Policya tutejsza otrzymała w piątek wiadomość z Fogaracs, że niejaka Marya Liebmann usiłowała zastawić za 10.000 K kosztowności wartujące 50.000 K. Utrzymuje ona, że przybyła z Rumunii wraz z siostrą do Budapesztu. Policya stwierdziła, że obie siostry mieszkały w Budapeszcie pod nazwiskiem Lercher i znajdowały się w bardzo przykrych stosunkach majątkowych do czasu, kiedy odwiedził je pewien pan około 35 letni i pani będąca w tym samym wieku. Od tego czasu obie kobiety poczęły żyć bardzo wystawnie. Policya budapeszteńska zawiadomiła o tem policyę wiedeńską w przypuszczeniu, że klejnoty zakwestyonowane pochodzą z kradzieży w Wiedniu.

Zasądzenie redaktora „Simplicissimusa“. Izba karna w Sztutgarcie skazała redaktora „Simplicissimusa“ Gulbranssona za obrazę biskupa i duchowieństwa dyecezyi wirtemberskiej na 2 miesiące więzienia.

Zamordowanie dziewięciu dziewcząt. Z Niemirowa na Podolu rosyjskiem donoszą: Przed kilku dniami powracało z cukrowni w Stefanówce 10 robotnic, które pobrały 100 rubli zarobku. W drodze napadli na nie bandyci i kolejno wymordowali 9 dziewcząt, szukając u każdej pieniędzy. Tymczasem dziesiąta robotnica, która miała całe 100 rubli, ukryła się w lesie i bandyci nie mogli jej znaleźć. Po ich odejściu przerażona dziewczyna udała się do zamieszkałej niedaleko siostry, która ją przenocowała. Gdy już miała usnąć, wszedł gospodarz obryzgany krwią i zaczął opowiadać żonie o wyprawie na dziewczęta, w której brał udział. Żona pocichu mówiła, że tu nocuje właśnie ta, co zabrała wszystkie pieniądze. Małżonkowie uradzili wykopać dół i zakopać ją w nim żywcem, po zabraniu pieniędzy. Gdy wyszli w tym celu na dwór, dziewczyna wymknęła się z domu i uciekła do sołtysa, który zaraz udał się ze strażnikami do gospodarza i zaaresztował go razem z żoną.

Z szumowin policyjnych w Rosyi. W mieszkaniu nauczycielki instytutu Aleksandryjskiego w Petersburgu, pod jej nieobecność zamordowano 70 letnią staruszkę, służącą, i zrabowano kosztowności i odzież. Nazajutrz policya schwytała zbrodniarzy. Są to: 20-letni Popow, do niedawna kancelista tajnej policyi petersburskiej, i jego kochanka, córka psałterzysty cerkiewnego.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

W Bochni wybuchł strejk i bojkot pracowni malarskiej Tarczałowicza. Wzywa się robotników malarskich, w pierwszym rzędzie krakowskich, aby aż do odwołania pracy tam nie przyjmowali.

Baczność murarze! Z powodu ruchu cennikowego niechaj żaden z tow. murarzy do Przemyśla nie przyjeżdża!

TELEGRAMY

z dnia 18 kwietnia.

Dżuma.

Tryest. Ponieważ w Didda na morzu Czerwonem stwierdzono urzędownie dżumę gruczołową, poczyniono tu odpowiednie zarządzenia dla proweniencyi z tamtych okolic.

Groźba strejku kapitanów austryackiej marynarki handlowej.

Tryest. Kapitanowie „Lloydu“, którzy mieli dziś rozpocząć strejk, wysłali do dyrekcyi pismo, w którem donoszą, że ze względu na przyrzeczoną interwencyę ministra handlu, odraczają swą decyzyę do 20 b. m.

Demonstracya przeciw Tiszy.

Szopron. W sobotę po południu przybył tutaj Stefan hr. Tisza, aby wziąć udział w zgromadzeniu wyborczem. Ze strony socyalistycznej urządzono demonstracyę przeciw niemu, rzucano kamienie i jaja. Do powozu, w którym jechał Tisza, rzucono kilka jaj. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Tisza udał się pieszo na plac, na którym odbywało się zgromadzenie pod gołem niebem, w którem wzięło udział około 1500 osób.

Pruska „reforma“ wyborcza.

Berlin. (Biuro Wolffa). Komisya Izby panów dla sprawy reformy wyborczej przyjęła artykuł I. i pierwsze cztery paragrafy artykułu II. w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów.

Lokaut budowlany w Niemczech.

Berlin. Według wiadomości nadeszłych z większych miast niemieckich, dotychczas lokaut budowlany objął około 140.000 robotników.

Po powstaniu Albańczyków.

Salonika. Dotąd aresztowano 40 notablów albańskich z Prisztiny i okolicy pod zarzutem podburzania ludności przeciw sułtanowi i władzom tureckim.

Salonika. Wiadomość o zupełnem zażegnaniu ruchu w północnem Kossowo wydaje się być przedwczesną. Koło Diakova zbierają się Albańczycy w oddaleniu dwóch godzin od miasta. Rozważaną jest kwestya wysłania przeciw nim wojska. W Prisztinie i Ipek spokój trwa dalej. — Straty Albańczyków wynoszą 230 zabitych i 60 rannych.

Strejk marynarzy handlowych we Francyi.

Marsylia. Spotkanie delegatów marynarzy zapisanych z prefektem pozostało bez rezultatu, gdyż prefekt odmówił przyjęcia trzech przywódców syndykatu, przeciw którym obecnie toczą się dochodzenia sądowe. Zgromadzenie zapisanych marynarzy oświadczyło się za dalszym strejkiem.

Rozruchy w Chinach.

Amoy. Amerykański krążownik „Cleveland“ wyruszył do Hankau z powodu rozruchów, jakie wybuchły w Czangcza, skierowanych przeciw misyonarzom.

Napad na konsula angielskiego.

Teheran. Według nadeszłych tutaj wiadomości były konsul angielski w Schiras Bill został zaatakowany w podróży do Ispahanu, dwaj jego towarzysze zostali zabici.

Zakończenie strejku tramwajarzy.

Filadelfia. Służba kolei miejskiej przyjęła propozycye Towarzystwa w sprawie zażegnania konfliktu strejkowego.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Dom robotniczy w Wieliczce zebrane na zabawie 1 K 70 h. Tatar 1 K. Na konferencyi kolejarzy w Krakowie złożono 3 K 62 h. Terakowski, Wiedeń 50 h. Karmański, Kołomyja 1 K. Dr W., Kraków 2 K. „Unia górnicza“, Michałkowice 3 K 82 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 20 kwietnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne. Wzywa się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

* **Posiedzenie ogólnego Komitetu majowego** odbędzie się w piątek 22 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5). Wzywa się wszystkich zapisanych do Komitetu majowego o pewne i punktualne przybycie.

* **Członków krakowskiego Chóru drukarskiego i robotniczego,** oraz pragnących wziąć udział w uroczystości majowej śpiewaków, zaprasza się na próby Chóru, które się będą odbywały we wtorki i czwartki w lokalu stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek główny 12.

* **Baczność rowerzyści!** Towarzyszów, którzy z rowerami mogą wziąć udział w pochodzie 1 Maja, upraszamy o zgłoszenie się do tow. Rosenzweiga w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p., codziennie od godz. 7—8 wieczorem, zaś w niedzielę od godz. 10—12 przed południem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Wieczornego zajęcia poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką. Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia“ przy ul. św. Marka 21.

Panny uzdolnione w krawieczyźnie znajdą stałe umieszczenie w magazynie „Adolfina“ ul. Długa l. 16, II. p.

Bony niemki umiejącej szyć poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Poszukuję parceli około 300 sążni, w obrębie ½ godz. drogi od śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Heski ul. Szewska 20.

Kupię szafkę mahoniową z bronzami, łask. zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Jako pielęgniarka poszukuję miejsca do chorej na wieś lub na wyjazd. Posiadam w tym kierunku praktykę. Adres: Zacisze 6, parter, na lewo.

Pasta do obuwia
„WISŁA“
jest najlepszą z past. Wyrób krakowski pod firmą:
F. RADWAŃSKI
Kraków, ul. Sławkowska l. 27.
Należy wszędzie żądać pasty „Wisła“.

Poszukuje się
od lipca 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Biura reklamowego „Principia“, ulica św. Marrka 21.

Poszukuję od 1 lipca
2 pokoi z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu lub w obrębie ul. Wielopole, Zyblikiewicza, Gertrudy. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica św. Marka 21.

Najlepszej jakości i po najtańszej cenie odstępuje
TŁUSZCZ
kokosowy
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Domowa Kuchnia Jarska
„PRZYRODA“
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.**
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Roman Bluth
Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek
„KOSMOS“ St. Wołoszyńskiego
na Kraków i Podgórze.
Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

MEBLE.
Nowo otwarty sklep frontowy przy
ul. św. Jana L. 14, Kraków.
Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane, sprzedaje po niskich cenach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metall.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 9-go maja 1910 roku i dni następnych.

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42.339, 42.348, z r. 1907. 2.989, 5.101, 5.424, 6.065 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 13.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19.332, 20.751, 22.140, 22.467, 22.670, 23.371, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554, 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.525, 36.486, 36.868, 36.880, 36.881, 36.943, z r. 1908, oraz od Nr. 38.054 do Nr. 45.672 z r. 1908 i od Nr. 1 do Nr. 15.028 z r. 1909 t. j. do dnia 30 kwietnia 1909 r. włącznie; tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. 15.911, z r. 1908; 386, 3294, 5794 z r. 1909, oraz od Nr. 6.654 do Nr. 16.045 z r. 1909 t. j. do dnia 30 października 1909 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22. Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 7 maja 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki
RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ
i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.
HENRYK GOTTLIEB
zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,
KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA GRAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Rzadka okazya!
Magazyn obuwia pod firmą
M. JUNGERWIRTH
Grodzka 43
nabył przez ofertową licytacyę obuwie rozmaitego rodzaju i sprzedaje takowe o
40%
niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze raczy się pospieszyć na zakupno. Z poważaniem
Właściciel.

Story patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16
dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, od wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w droguejach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Metodą Berlitza
udzielają **lekcyj osobnych i zbiorowych**
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

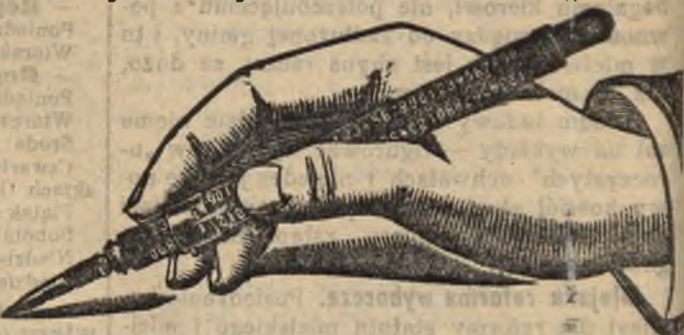
Zastępca: Maurycy Vorzimmer.



Najlepsze hygieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
L. Weindling
Kraków, Grodzka 26. Telefon 996.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa
poleca
Jan Michalik
Kraków. Floryańska 45.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogod inna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy
Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym** [illegible]
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym** [illegible]

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,626.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) **że udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku u[illegible]pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zach[illegible]wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskut[illegible] **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wnio[illegible] zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osob[illegible] premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod [illegible] **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu [illegible]szego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych prem[illegible] c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, [illegible]reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach [illegible]rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, [illegible]czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automat[illegible]cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życz[illegible] ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po [illegible]ceniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [illegible] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. [illegible]
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się [illegible] akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warun[illegible]

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Prawdziwe berneńskie sukna
na sezon jesienny i letni 1910
resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**
1 resztka kor. [illegible]
1 „ „ [illegible]
1 „ „ [illegible]
1 „ „ [illegible]
1 „ „ [illegible]
1 „ „ [illegible]
1 „ „ 20·—
resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. [illegible] wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny je[illegible]dwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetel[illegible]ności skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Próbki darmo i opłatnie.
Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fa[illegible]brycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec d[illegible]żego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie cen[illegible] Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wz[illegible]rów jak najpunktualniej.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).